

Redaktor naczelny

Dr. ALEKSANDER VOGEL.

**Biura redakcyjne:** ul. Sykstuska 1. 40. I piętro  
otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.  
**Biura administracyjne:** ul. Kopernika 1. 7. par-  
ter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7  
wieczorem bez przerwy.

**Przedpłata na „Gazetę Narodową” wynosi:**  
w Lwowie: na prowincyi: na granicy:  
miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h.  
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „  
półrocznie 12 „ 15 „ 10 „  
rocznie 24 „ 30 „ 20 „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.  
Wraz z „Tygodnikiem mod i powiatów” lub  
też z „Warszawskim tygodnikiem „Ziarno” i 12 to-  
mami rocznie premii:  
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.  
na prowincyi 8 „ 90 „  
We Lwowie za odwołanie do domu dopłaca się  
40 hal. miesięcznie.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

## Jak się wytworzył obecny stosunek Polaków do Austrii?

(Z rozmowy z JE. Woj. hr. Dzieduszyckim.)

Godnym jest zanotowania faktu, że cenzura warszawska, która dotychczas o tem, co się w Królestwie działo, pozwałała jedynie tylko pisać, co podawał *Warszawski Dziennik*, przepuściła w ostatnich dniach dwa artykuły aktualne: jeden w *Kuryerze codziennym*, omawiający głos prasy galicyjskiej, przestrzegający społeczeństwo polskie przed pokusami kroków nierozważnych, któreby mogły kraj wrzucić w nieszczęście i drugi w *Kuryerze warszawskim*, będący rozmową z prezesem Koła polskiego w Wiedniu Eksk. Woj. Dzieduszyckim.

Z rozmowy tej, która może niejako za naukę służyć braciom naszym w Królestwie, podajemy główniejsze ustępy, przedstawiające w jaki sposób dokonała się ewolucja w myśli politycznej Polaków, zamieszkujących Galicję i w jaki sposób przyszli oni do tego punktu, którym dziś w Austrii rozporządzają. Hr. Woj. Dzieduszycki mówi:

— Naprawdę muszę zaprotestować przeciw tak rozpierzchłemu w Europie mniemaniu, że naród polski jest z natury swojej rewolucyjny... Oczywiście, są żywioły rewolucyjne i między Polakami, ale jeżeli sobie przypomnę, co się działo w Galicji do r. 1860, a ponieważ aż do r. 1860, jak Polaków do najmniejszego nie dopuszczano do urzędów, jak ich język przesiadał, jak urzędnicy nie znający kraju, krajem i ludźmi powiewali, rozwojowi wszelkiego dobrobytu przeszkadzały i jak nie wolno było drukować żadnej porządnej książki, oprócz kalendarzów, a każdego młodzieńca o wybitniejszych zdolnościach przesiadał, żadnej szkoły życia publicznego nie otworzono, żadnego wyrazu opinii publicznej nie dopuszczono — zaiste dziwić się, że ten kraj nie był dawniej nierównie bardziej rewolucyjny! I ręczę, że gdyby Anglii byli w tem położeniu, to znalazłoby się wśród nich nierównie więcej rewolucjonistów, niż kiedykolwiek wśród Polaków. Prawda, trudno powiedzieć, aby istniały wówczas czule afekty między ludnością polską a rządem. Panowała wzajemna i najzupełniejsza nieufność. Młodzież myślała o rewolucji. Starsi, którzy wiedzieli, że porwy takie zaszkodzą tylko mogą, zachowywali jak największy chłód wobec każdej figury rządowej. Społeczeństwo brało jednak za złe tym Polakom, którzy w Wiedniu utrzymywali stosunki z dworem i rządem. Naturalnie, między tymi ostatnimi nie brakło ludzi, którym chodziło tylko o byt-skość. Wszakże dziś społeczeństwo polskie w Galicji wie, że niektórzy z nich nieocenione oddali krajowi usługi, łamiąc pierwsze lody wzajemnej nieufności dworu i rządu do Polaków. Jeden zaś — Agencja hr. Gólcowski — stał się organizatorem kraju, rządowego oddał swobodę i na podstawach narodowych. Mógł się nim stać dzięki temu, że jeszcze za czasów absolutyzmu umiał sobie pozyskać zaufanie korony.

Czy wszystko zmieniło się w Galicji odrazu na lepsze, gdy Austrija otrzymała konstytucję? Wcale nie. P. Schmerling pisał swoją konstytucję, myślał wciąż, jakby Polakom uniemożliwić udział w swobodach, nadanych reszcie państwa. Spodziewał się, że — wskutek wymysłów przez siebie ordynaryjnej sejmowej dla Galicji — Polacy we własnym kraju pozostaną w mniejszości. Zresztą, nawet takiego sejmu, jaki był postanowiony, nie zwoływano, chyba na dziesięć dni... Stan obłąka utrzymywano prawie ciągle w kraju. W chłopach starano się roznęcić socjalizm agrarny, aby ich pozyskać dla rządu i usposobić niechętnie dla wszelkich aspiracji narodowych. Dzieło germanizacji bezwzględnie prowadzono dalej.

To też Polacy konstytucji zrazu wcale za dobrodziejstwo nie uważali. Przedstawiciele ich zgajali się w parlamencie austriackim po to tylko, aby zanieść protest. Potem wracali do domów. Nie starali się o poprawienie stosunków w kraju i te stosunki w takich warunkach poprawić się nie mogły. Byli nawet ludzie, którzy w r. 1864 powstanie przeciw Austrii robili chcieli. Jednak znalazło się tyle rozumu politycznego u poważniejszych obywateli, że temu przeszkodzić umieli. I to umożliwiło zwrot, który rychło nastąpił.

Kiedy po klęsce pod Sadową wrzenie w Austrii doszło do najwyższego stopnia, wśród

Polaków galicyjskich zwyciężyło przekonanie, że polityka protestu i biernego oporu nie wskoraci nie zdolają, że chcąc poprawić swoje położenie, trzeba wziąć udział w sprawach całego państwa. Polacy galicyjscy zdali sobie sprawę, że nikt się nie boi ich robot spiskowych i groźby powstania, że z takich rzeczy korzysta zawsze niechętna Polakom biurokracja, która szuka tylko pozorów, aby swoje rządy na szkodę kraju uwiecznić. Z drugiej strony Polacy zrozumieli, że państwo może ich podtrzymać, może dlatego właśnie, że nieprawdą jest, jakoby byli z natury żywiołem rewolucyjnym. Albowiem Polacy są tylko narodem o tradycji parlamentarnej, — narodem, którego ustroj społeczny i stara cywilizacja chronią przed radykalizmem; jak znają i rozumieją w Austrii ludy, pozbawione historycznej tradycji, a w Galicji — niestety! polityków, występujących w charakterze rzeczników narodowości rudińskiej.

Słowem, Polacy pojęli, że jeżeli użyją swobod konstytucyjnych w sposób rozumny, każdy rząd musi zrozumieć, iż spokój w Galicji da się jedynie utrwalnie przez okazanie Polakom ufności i umożliwienie im pracy nad spokojnym i normalnym postępem społecznym.

Zjawiając się w radzie państwa z postanowieniem wzięcia udziału w jej obradach, Polacy umożliwili całkowite funkcjonowanie parlamentu. Tem samem już niemal oddali państwu przysługę. Lecz nie trzeba sobie wyobrażać, że występowali jako stronnictwo rządowe. Przeciwnie, występowali jako legalna ale zawsze stanowcza opozycja, domagająca się tak wielkiej autonomii, jakiej Galicja dotychczas nie otrzymała i podobno nie otrzyma.

Posłowie polscy w radzie państwa wiedeńskiej, popierani wpływami Gólcowskiego, przedstawiali koronie i rządowi, że mają do zwalczania w domu potężną partję, domagającą się powrotu do polityki wyłącznie biernej, że niechęć do rządu, wywołaną przez stułetni prawie ucisk, wtedy tylko zdołają zwalczyć, wtedy tylko zdołają nakłonić całe społeczeństwo do pracy użytecznej, kiedy to społeczeństwo otrzyma — jeżeli już nie całą autonomię, której się domaga, to przynajmniej zapewniony udział w rządach swego kraju i bezpieczne rozwoju narodowego warunki.

Trwało czas jakiś, nim prawdę tę zrozumiano w Wiedniu. Rzecz rozstrzygnąć nareszcie cesarz i dał Polakom to, czego ich zastępcy żądali. Uczynił to jednak nie dlatego, iżby się państwo z jakiegokolwiek powodu Polaków mogło obawiać, lecz dlatego, że cesarz i rząd nabrali przekonania, iż warto jest spróbować, czy Polacy, jako żywioł porządku iładu, nie będą mogli wielkich przysług państwu oddać.

Wspaniałomyślnie postanowienie cesarza przyniosło istotnie w pełni spodziewane dla państwa skutki. Nie trzeba atoli myśleć, aby się rany odrazu zagoiły. Polacy, poczuwając się bezpiecznymi we własnym kraju pod względem narodowym, nie zawiedli cesarza, który wszelkie urzędy w ręce polskie oddał. Lecz z rządem i z większością izby pogodzić się nie mogli. Długo czas jeszcze stanowczo byli żywiołem opozycyjnym i daremnie upominali się o obszerną autonomię, której nigdy nie otrzymali.

Bo to są mylne pozory, jakoby Galicja była jakimś oddzielnym państwem w Austrii. Atrybucje autonomiczne Galicji są bardzo szczupłe. Tylko uszanowanie języka polskiego i kultury polskiej nadają krajowi piętno wybitnie narodowe. I dzięki temu mogły się stosunki powoli układać. Koło polskie nie przestało się domagać rozszerzenia autonomii kraju. Wiedząc wszakże, że to się ani rychło, ani łatwo osiągnąć nie da, wyraźnie określiło swoje stanowisko: dopóki prawa narodowe Polaków w Galicji są w pełni uznane, Polacy najusilniej będą dbali o potęgę i pomyślny rozwój państwa, — nie ustępując przez to na krok od swoich zasadniczych żądań.

I oto Polacy potrafili swojem postępowaniem w radzie państwa, solidarnością Koła polskiego, miarą we wszystkim, unikaniem teatralnych, albo goniących za marną popularnością wystąpień zdobyć sobie w parlamencie takie stanowisko, że lubo są i tu tylko drobną mniejszością, wszyscy liczą się z ich zdaniem. W ten zaś sposób Polacy, świadcząc usługi państwu, nieraz mogą także znaczną korzyść zdobyć i dla swego kraju.

Polacy galicyjscy nie szukali i nie znaleźli kwadratury koła... Powiedzieli sobie poprostu, że

jeżeli potrafią utrzymać solidarność, że jeżeli domagać się będą tylko tego, co jest możliwe w danej chwili osiągnąć, a wzbudzą niezachwiane przekonanie, że chcą pracować dla dobra państwa — jeżeli państwo ich prawa narodowe uszanuje, — to wówczas musi przysześć do tego, że w swoim własnym kraju będą swobodni, a w całym państwie szanowani. Wtedy zwłaszcza, jeżeli przestrzegając swojej odrębności, będą umieli w parlamencie nawiązać przyjazne stosunki ze stronnictwami poważnymi i uczciwymi, których zaufanie także dla Polaków może okazać się niezbędnem, jeżeli mają w państwie konstytucyjnym korzystać ze swobod konstytucyjnych.

W tym stosunku Polaków do Austrii żadnej niema wzajemnej obłudy. Ani Polacy nie tają się ze swoim przywiązaniem do własnej tradycji historycznej, ani nikt w Austrii nie domaga się od nich, ażeby się swojej przeszłości wyparli. Owszem, obie strony pamiętają o tem, że w polityce jedynie baczycy należy na realne, wzajem oddawane przysługi, na pożytek, istotnie z położenia wynikający.

## Ograniczenia narodowościowe w Królestwie Polskiem.

Ostatni numer *Kraju* ogłasza szereg postulatów, które mają być wzięte pod uwagę przez komitet ministrów przy oczekiwanym rozstrąsaniu punktu 7 ukazu z 12 grudnia. W punkcie tym — jak wiadomo — polecono znieść wszystkie ograniczenia narodowe, z wyjątkiem tych, które uznane będą za niezbędne dla dobra państwa lub narodu rosyjskiego... Jak donosi *Kraj*, punkt 7 przyszedł pod obrady nie przed, jak za kilka tygodni.

Postulaty, przytoczone w *Kraju*, są te same, które złożone zostały przeszłemu ministrowi Wittemu w imieniu prof. Spasowicza i grupy tak zwanej „ugodowej”. Odpowiednią zapiskę doręczyli P. Wittemu pp. Ludomir Grendyński z Warszawy i Bohdan Kutylowski z Petersburga. „Zapiska” ta została podobno przyjęta bardzo dobrze przez P. Wittego, który przyrzekł też, że wzięto ona będzie za podstawę przy opracowaniu punktu 7, a nawet rozysłana wszystkim członkom komitetu ministrów.

Postulaty, streszczone w *Kraju* przez P. L. Grendyńskiego, ułożone są w sześciu działach. Dział I obejmuje ograniczenia i językowe: „Ludność polska w obrębie Królestwa Polskiego ograniczona jest w prawie używania języka ojczystego w instytucjach administracyjnych, skarbowych i sądowych. Język rosyjski jako państwowy panuje tam tak niepodzielnie, że użycie języka ludności krajowej do poszczególnych tylko w bardzo nielicznych wypadkach. Na ogół zaś nietylko użycie języka polskiego nie jest dopuszczonem, ale nawet urzędnicy specjalnymi cyrkularzami mają wprost zakazane posługiwać się tym językiem w stosunkach z ludnością”. Liczące się z panującą obecnie w Rosyi teorią o języku państwowym, która każe go uważać za główny cement unifikacyjny i stawiając program praktyczny możliwy, zapiska podnosi jako postulat „dopuszczenie języka polskiego w administracyjnych, skarbowych i sądowych instytucjach Królestwa Polskiego jako języka miejscowej ludności i kraju, z zachowaniem dla języka rosyjskiego znaczenia ogólnopanstwowego”. Rozumie się samo przez się, że „instytucje społeczne i towarzyszywa prywatne w Królestwie Polskiem mają mieć prawo prowadzić swą manipulację wewnętrzną, rachunkowości i korespondencyjną w języku polskim”. Jako trzeci punkt podniesioną jest zasada, że osoby, urzędujące w Królestwie Polskiem, winny znać język polski. W końcu zaznaczone jest z naciskiem, że „podnośno do Kraju Zachodniemu należy mieć nadzieję, że ukaz z 12 grudnia wypłyne na zaniek tej nietolerancji i sztyku, z jakimi się tam dotąd spotyka używanie w miejscach publicznych języka polskiego; że używanie tego języka przez ludność polską, od wieków przecież w tym kraju osiadłą, nie będzie ani zakazywane, ani poczytywane za coś przeciwnego porządkowi publicznemu; że w kraju tym będą mogły wychodzić pisma i książki polskie, będą się mogły odbywać w języku polskim przedstawienia i widowiska, że wreszcie prywatne nauczanie w języku polskim przestanie być uważane za przestępstwo kryminalne”.

— Nic pewnego? Naturalnie! — zawołała w uniesieniu — bo ty im nie pozwolisz, bo dla ciebie ich interesy przede mną, bo ty...

— Lulu, zastanów się — rzekł dobitnie Karol, patrząc na nią dość surowo.

— Nie patrz tak na mnie, to mi nie imponuje. To twoja wina, że oni pojechali i twoja, że tak długo siedzą; wszystko twoja wina. Ty jesteś despotą. Wszystko musi się do twojej woli nagiąć, ty jesteś — ty jesteś tyran — i nagle Lulu płaczem wybuchnęła.

Karol pochylił się nad nią, schwył jej obie ręce i całując i tuląc je do piersi, mówił:

— Uspokój się kochanko, cicho, cicho. Maggie wróci, biedactwo moje, tylko się nie irytuj, wróci lada dzień. Czemu powtarzałaś, że jej nie chcesz? Czemu dowodziłaś, że dla nas wszystkich tak lepiej, że dla Ma. że tak najlepiej? O Lulu! Lulu! jakie to niegodziwe dziecko z ciebie!

Lulu zarzuciła mu ręce na szyję, a on przykląkł przy niej na chwileczkę; ale przedko się opanował. Ręce jej odjął, ułożył ją wygodnie na szezlongu.

— Przepraszam państwa — zwrócił się do nas: — niezabawne są takie demonstracje dla obcych.

„Obcych” powiedział! O! jaki on mity!

— Obeych! — to my dla ciebie obcy jesteśmy? — pomyślał.

Poczekaj, zobaczysz! — Ja ich się wcale nie żenuję: — rzekła Lulu, jak zadane dziecko — czego się mam wstydić? Czy co złego zrobiłam?

Karol, wchodząc, niósł w ręku bukiet cudnych goździków, moich ulubionych kwiatków i podał je Lulu. Ja, by odwrócić rozmowę na mniej drażliwy przedmiot, poczęłam zachwycać się nimi.

— Te są z odmiany „Marguerite” — zna pani? kwitną tego samego lata — odparł Kenet, rad z podanego tematu.

— Nie, my mamy tylko dwulutnie... cudne kwiaty... jaka to wspaniała karnacja!... aż łuna od nich bije!

— Są inne kolory, jeszcze piękniejsze — rzekła Lulu — te, co pod memi oknami... pokaż jej, Karolu... warto zobaczyć — mówiła Lulu.

— Chce pani? — zapytał Karol.

— Bardzo chęć — odparłam.

— A mnie czy wolno zostać, czy mam iść? — zapytał Zdzis.

— Jak pan woli.

— Wolej zostać — odparł otwarcie.

— Bo pan zawsze woli siedzieć, niż chodzie.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE

przyjmują. we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej” ul. Kopernika 7. i biuro Sokółowskiej Pasz Hausmann; we Wiedniu: Hasenstein & Vogler (Otto Mas) Wallfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstraße 2, A. Oppel Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf. Max Augenthal & Emerich Lechner i Wollflein 4 Schallk Wollzeile 11, J. Dannenberg II, Pratersgasse 33, Adolf Chulawski VI, Getreidemarkt nr. 13; we Budapeszcie: Juliusz Leopold VII. Elisabethstr. 34; we Frankfurcie n. M.: Hasenstein & Vogler i G. Danks & Comp.; w Paryżu: C. Adm. Jaborowski 37 rue de Varenne Paris w Warszawie: Reichmann & Freudler.

**CENA OGŁOSZEŃ:** Ogłoszenia swy ozajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 30 hal. Nadstawia się wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczneści na wiersz lub jego miejsce 1 kor. Prywatna korespondencya 6 hal od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h. (Numeru dawniejsz kosztują po 10 ct.)

sób administrowana jest przez biskupa łuc zymierskiego. W ten sposób Kraj Zachodni posiada faktycznie trzech tylko biskupów, rezydujących w Kownie, Wilnie, Zytomierzu, oraz dniego arcybiskupa, rezydującego kanonicznie w Mohylowie nad Dnieprem, a faktycznie w Petersburgu.

W całym Kraju Zachodnim na 21,800 mieszkańców, katolików jest 4,205 tys., czyli 19 proc. (tyle, czy trochę więcej jest żydów, praw sławni zaś stanowią 50 proc.). Najbardziej katolicką jest gub. kowieńska, gdzie wypada 750 katolików na 1,000 mieszkańców, potem wileńska 600 katolików na 1,000 m., dalej witebska 250 katolików na 1,000 m., (trzy powiaty w gubernii: dzwiński, lueyński i rzeżycki zaludniane są przez zwartą masę 300 tys. litowskich katolików — są to tak zw. Inflanty witebskiej; następnie gub. grodzieńska liczy także 250 kat. na 1,000 m., gub. mńska liczy 100 kat. na 1,000 m., gub. mohylewska liczy zaledwie 30 kat. na 1,000 m., witebska liczy 100 kat. na 1,000 m., podolska 90 kat. na 1,000 m. i kijowska 40 kat. na 1,000 mieszkańców.

Po za granicami Kraju Zachodniego biskupstwo żmudzkie liczy w swym składzie gub. kuriańską, a arcybiskupstwo mohylewskie całą Rosję pozostałą. Tylko południowe gubernie Rosyi z Kaukaszem tworzą osobne biskupstwo tyrańskie (nazwane od m. Tyraspół w gub. chersońskiej) z siedzibą w Saratowie. Arcybiskupstwo mohylewskie (bez gub. witebskiej i mohylewskiej) liczy zaledwie 350 tys. katolików w Europie i Azji, biskupstwo tyraspolskie — około 363 tys. katolików (w tem 33,216 ormian na Kaukazie).

Biskupów jest obecnie pod berłem rosyjskim 12 (w tem 2 arcybiskupów), a do pomocy im sześciu sufraganów.

Parafji jest ogółem 2,710, z tych 1,647 w Królestwie, a 1,063 w cesarstwie, proboszczów tyleż, a dodając wikaryuszy i innych księży — mamy razem około 4 tys. kapłanów pod berłem rosyjskiem. Dekanaty w Królestwie i Kraju Zachodnim znajdują się mniej więcej w każdym powiecie poszczególnym.

Wiernych jest ogółem 12,102,479, w tem Polaków około 9,300 tys., Litwinów 2,200 tys., Łotyszów 300 tys., Niemców 200 tys. itd. H.

## Ruchy w Rosyi.

Zwrot u góry.

A więc sobór ziemski — jak to wczoraj już nasz telegram donosił — w zasadzie przyjęty przez cara i czynione są nawet przygotowania odpowiednie. Dziś półrządowa „Petersb. Agencja telegr.” donosi: „Minister rolnictwa i domen Jeremolow przedłożył carowi d. 24 bm. memoriał o wewnętrznym położeniu w Rosyi o środkach zaradczych, jakiego zastosować należało. Minister przychodzi do przekonania, że możnaby zaprowadzić stosunki normalne i uspokoić umysły tylko przez zaprowadzenie konstytucyi i zwolnienie zgromadzenia wybranych reprezentantów ludności. Car dłuższy czas naradzał się z ministrem Jeremolowem nad powyższymi kwestjami, wreszcie polecił mu wypracowanie odpowiedniego reskryptu do ministra spraw wewnętrznych, względnie manifestu. Dnia 25 bm. odbyły się u Jeremolowa poufne narady, dotyczące wykonania woli cara”.

Równocześnie zaś nadchodzi z Petersburga wiadomość prywatna, że pogłoski o ustąpieniu blizkim ministra skarbu Kokowcowa potwierdzają się. Kokowcowa jest obecnie zachwiany wskutek tego, że pożyczka, która w lutym miała przyszeć do skutku w Paryżu, została odożoną. Kokowcowa oświadczył, że dopóki obecne stosunki polityczne będą w Rosyi istniały, nie można nawet myśleć o emitowaniu nowych pożyczek na rynkach zagranicznych. Następca Kokowcowa ma zostać tajny radca Ruchlow, — którego już wymieniano jako następcę Wittego zaraz po jego dymisji i który ma być bardzo biegłym finansistą.

Doniesienie to jest bardzo prawdopodobne, i mamy w niem przytoczony jeden z powodów, który szale w Carskim Siole na stronę jeśli nie konstytucji to zagradzania soboru ziemstw przewidywać. — Nadgranicza nie da pieniędzy na dalszą wojnę, jeżeli gruntowne zmiany w Rosyi nie będą dokonane. Drugim powodem jest ciągłe wrzenie w kołach inteligencji, szlachty i mieszczaństwa.

ESTEJA.

## Ironia życia.

(Ciąg dalszy.)

Panna Kenet wróciła z listami: były wiadomości od Maggie, od Dika.

Najpierw Lulu Dika list przeczytała i zaspęła się jej twarzyczka; oczy pociemniały, pogłębiły się, list wzięła i popatrzyła na mnie jakimś dziwnym wzrokiem.

Potem schwyliła list od Maggie i ledwie czytać zaczęła, ręka kłasnęła z radości i zerwała się, jakoby chciała biec z rozpromienioną twarzą, ale nagle schwyliła się za poręcz kanapy i pobladła moco.

— Nie mogę — rzekła beznadziejnie — nie mogę! — i opadła, jakoby omdlała na szezlongu.

Przeraził się: nawet na ciężkiego Zdzisła ta jej beznadziejność robi ogromne wrażenie i na każdego: jest to wprost rozdzierające. Wyraz jej oczu w chwilach takich i w tych przeczudnych ustach dzieciennych takie bolesne skurczenie, taka

racz.

racz.

racz.

racz.

racz.



Przecież zdają się być strajki kolejowe, które robotników i służbę niższą, ale i robotników kolejowych ogarnęły. Naprawa w stacjach kolejowych zastanowiona; wszędzie już teraz okropny brak wagonów, gdyż wagony i lokomotywy nie mogą doczekać się naprawy, a znaczną część potrzebnych w kraju do Mandżurii dawniej wysłano.

Ruch kolejowy może stać w całym caracie. Transport zboża już jest tak jak wstrzymany; 75.000 ładów wagonowych pszenicy i żyta zatrzymano się na stacjach kolejowych, teraz bowiem sanna odbywa się główna dostawa zboża na stacje kolejowych. Zapasy te usypują na stacjach w kształcie piramidy pod gołym niebem, potem przysypywanie do wagonów następuje. Jedną odwilż zaskoczy, zanim zapasy te zboża do wagonów przejdą, zboże albo stęchnie w wilgoci, albo deszcze je spluczą. Jeśli to dłuższy potrwa, nie na carat ruina ekonomiczna.

Wczesne strajkujące kolejarzy postanowiła zrobić wyjątek co do pociągów, przewożących wojsko i materiały wojenne do Azji Wschodniej, ale niepodobna odrobić tego, co zabrakło z wyprawianiem wojska i potrzeb do wojska służących, a pociągi z materiałami wojennymi są już po największej części na kilka dni od transportu wykluczone. Cóż powiedzieć, że nawet w Czincie, na granicy syberyjsko-mandżurskiej kolejarze strajkują!

A podobno w obecnej właśnie chwili położenie na polu wojny w Mandżurii wymaga naprężenia kolei żelaznej. Podobno zagraża groźna, krytyczna chwila nad rosyjską Mandżurią. I ta niepewność co do losu Mandżurii niezapewnia przyczyniła się do zwrotu w rosyjskim Siole. Wojsko bije się męźnie na polu, ale bez zapasu, potępiając tę wojnę od transportu. A propaganda „niebłagodoniozna“ szerzy się w wojsku. Może wiadomość o swobodzie, jaka ma zakwitać w caracie, podnieść upadłych, poskromi opornych...

#### Zmobilizowanie kolei żelaznych.

Powzięliśmy wskazywać, czemu strajki kolejowe zagrażają caratowi pod względem ekonomicznym i wojennym. Minister komunikacji ks. Chitkow, który w zakresie swoim prawdziwie cudów dokonywał i dokazuje, przerażony strasznymi skutkami strajków, zarządził stan mobilizacyjny na całej rosyjsko-europejskiej sieci kolejowej, wedle którego każdy funkcjonariusz, począwszy od dyrektora aż do zwrotniczego za własnowolne poruszenie swego posterunku karze kryminalnie co najmniej trzech miesięcy więzienia podpada.

W Petersburgu jednak powszechnie wątpią, czy to rozporządzenie ministra komunikacji, mocą którego koleje i służba kolejowa oddane zostały pod prawo wojenne, da się przeprowadzić. Wobec powszechnego rozprężenia, jakie panuje w Rosji, wszyscy się godzą na to, że władze nie będą w stanie zmusić kolejarzy do uznania tego nagłego wydanego ukazu.

#### Zaburzenia antysemickie.

Czytaliśmy właśnie w *Nowej Presse*, że jak wielu żydów zapewnia, żydzi w Rosji nigdy nie czuli się tak pewni, jak obecnie. Jakoś domagają się najzupełniejszego zrównania z resztą mieszkańców caratu, podczas gdy Malorusini chcą tylko uwzględnienia swego języka. Tymczasem petersburskie i moskiewskie dzienniki donoszą, że dnia 20 bm. przyszło do strasznego prześladowania żydów w mieście Feodozyi. Zaczęło się od bezrobocia, które poczęło wielką demonstrację przed magistratem. Naraz agenci prowokacyjni, ukryci w tłumie, podnieśli okrzyk: „Bijcie żydów!“ Tłum pijany rozbiegł się po mieście i rozpoczęło się straszne prześladowanie żydów. W chwili, kiedy wojsko zdołało przywrócić porządek, okazało się, że w dzielnicy żydowskiej zabito i raniło przeszło 60 osób. Ludność żydowska i chrześcijańska zamożniejsza wśród strasznego paniki opuszcza miasto.

Odmienną w ważnych okolicznościach wersję podaje „Pet. Aj. tel.“ z Feodozyi: Rozpoczęł tam strajk robotników żydowskich. W jednej fabryce otoczyli dyrektora robotnicy, którzy rozdawali odezwę antyrządową; 18 osób aresztowano. Tłum następnie udał się do tych fabryk, w których jeszcze pracowano i zmusił robotników do wstrzymania roboty. Żydowskie robotnicy wołali: „Precz z carem! Niech będzie u nas tak jak za granicą, a wtedy będziemy mieli równo traktowanie!“ Część robotników udała się pod domnik Aleksandra III. Policja ich jednak rozproszyła. Poważniejszych zaburzeń nie było. Trzydzięciu do nieznaczących bójek tylko, gdyż chrześcijanie bili żydów, wołając: „Są jeszcze w Rosji ludzie, którzy będą bronili cara!“ Jeden robotnik został zabity. Naczelnik policji otrzymał list bezimienny, w którym mu zagrożono śmiercią.

#### Zaburzenia.

Do Petersburga nadchodzą z Kaukazu wogóle z Baku w szczególności wiadomości coraz straszniejsze. Tymi dniami ubrojeni Ormianie wpadli do fabryki pod Baku i robotnikom, którzy pracowali, wielkimi krzywym nożami poruli brzuchy (!). Zabitych jest 40 robotników. Przedstawiciele giełdy, banków i przemysłowców w Baku wysłali do prezesa komitetu ministrów Wittego telegram usilnie proszący, aby car, wobec grożącej handlowi i przemysłowi ruiny, wydał rozporządzenie dla zabezpieczenia życia i mienia.

Módrzędowo donoszą z Baku: Z powodu ostatnich wydarzeń, kongres naftowy, w którym brało udział przeszło 2000 uczestników, został odwołany na polecenie ministra rolnictwa zamknięty, po uchwaleniu budżetu, wykazującego deficyt, w kwotę 556 tysięcy rubli. Radzie nadzorczej przyznano kredyty w wysokości 700 tysięcy rubli. Dalej postanowiono postarać się o jeden rok trwania podatku pudowego w wysokości 1/5 kopiejki, wreszcie 100 tysięcy rubli przeznaczono na wsparcia dla ofiar ostatnich rozruchów. Do szpitala w Baku odstawiono w ostatnich dniach 136 rannych, z których 28 zmarło.

W Noworosyjsku zastrajkowali robotnicy, żądając podwyższenia płacy.

W Kijowie zastrajkowały służące a gdy padły się na jednej z głównych ulic, kozacka kompania wojska zabrała je na policy.

### Wojna rosyjsko-japońska.

#### Z Kuropatkiem źle.

Japonia gotuje się do ważnych wypadków. Wskazuje na to narada szefów sztabowych w Tokio pod przewodnictwem marszałka Yamagaty, równocześnie zaś posiedzenie gabinetu i zebranie publiczne gubernatorów prowincji, do których minister-przewodniczący hr. Katsura przemawiając oświadczył, że naród japoński w ostatnim roku wykazał imponującą ofiarność. Zdobywiec Portu Artura zupełnie sparaliżowało w Azji wschodniej Rosję, której położenie jest beznadziejne. Naturalnie, że Rosja zamierza dalej prowadzić wojnę, budząc się, iż przecież kiedyś wojna przybiegnie dla niej korzystny obrót. Japonia przeto powinna zachować całą czujność, albowiem daleką

jest jeszcze od swego celu i od chwili, kiedy zaplanuje pokój w Azji wschodniej.

Widocznie Japonia, gdy jen. Nogi przybył ze swoim korpusem i ciężką artylerią na pole walki w Mandżurii, pragnie wyzyskać fatalne położenie Rosyan wskutek wewnętrznych zamieszek i zastojów na kolejach, tudzież upadku ducha w armii Kuropatki.

Jak petersburski korespondent *Echo de Paris* donosi, powiedział mi pewien generał rosyjski, że wojska w Mandżurii są w zupełnym niedziale, że żołnierze stracili zupełnie zaufanie do oficerów i dodał, że o tem położeniu armii mandżurskiej złożono carowi obszernie sprawozdanie, wątpiłem jest jednak, czy ono odniesie jakiś rezultat.

Oddziały japońskie operują aż ku Chabinowi, operują na zachód od Tieline, więc na linii odwrotowej Kuropatki i zagrażają Mukdenowi. „Biuro Reutersa“ donosi z Niuczwangu ze źródła chińskiego, że na całej linii toczy się poważna walka, która najprawdopodobniej zaleje na prawem skrzydle japońskiem, gdy jen. Kuroki, zapuściwszy się daleko na północ, zagraża pozycjom na tyłach armii rosyjskiej kolo linii kolejowej. Osobna część japońskich wojsk posuwa się, jak donoszą, w kierunku południowo-wschodnim przeciw rosyjskiemu połączeniu kolejowemu. Japończycy ostrzelali Mukden z dział jedynasto-calowych. Osoby, które powróciły z frontu armii walczących, donoszą, że dopiero co rozpoczęte bombardowanie wyrządziło ogromne szkody daleko poza rosyjskimi liniami.

*Daily Telegraph* donosi z Sinmintin: Słychać, że 40.000 Japończyków pojawiło się koło Fakumen. Rzekomi czuchuzi, którzy przed paru dniami stoczyli utarczkę z wojskiem rosyjskiem, okazali się Japończykami, przebranymi za Chińczyków. W sobotę 6000 Japończyków wraz z artylerią pojawiło się w kierunku Sinmintin. Kierownik „Banku rosyjskiego“ w Mukdenie otrzymał polecenie przygotować zamknięcie banku. W mieście panuje wielki niepokój.

Z Petersburga donoszą: Z raportów Kuropatki, jakie car otrzymał onegdaj (26 bm.) co do bitwy pod Tielinem, nie ogłoszono nic do tychczas: słychać jednak, że Rosyianie pod gnołtą przewagą japońską zwołina cofać się byli zmuszeni; straty mają być znaczne, zwłaszcza za oficerami.

W Paryżu otrzymano z Petersburga wiadomość, że wobec znacznej przewagi liczebnej armii jen. Leniewicza (naprzeciw Kurokiego) do spiesznego odwrotu zmuszona została, tudzież że straty rosyjskie pod Tsinchenem (tam właśnie) już kilka tysięcy ludzi wynoszą.

*Berliner Zeitung* dowiaduje się z placu boju, że Rosyianie wobec ataku Japończyków cofnęli się z głównych pozycji. Skrajne stanowiska rosyjskie zostały zajęte przez Japończyków, wsparciem przez artylerię jen. Nogi, który energicznie zagraża głównym stanowiskom rosyjskim.

Kuropatki telegrafuje d. 26 bm.: Nieprzycięli prowadzą dalej kroki zaczepne przeciw naszemu wojsku kolo Tsinchenem i obszedli oba skrzydła naszego wojska, zwłaszcza lewe. Także w kierunku Kautuli posunęli się Japończycy, o b s e d i s z y n a s z e l e w e s k r z y d ł o. Wszystkie jednak ataki japońskie na Tangouin i na dolinę Baidalingon, zostały odparte. Pułkownik Górski jest ciężko ranny w głowę. Ataki Japończyków kolo Baniapudza zostały odparte. Na niektórych punktach japońskich stanowisk zmusiliśmy japońskie przednie straża do cofnięcia się.

Także pod d. 26 bm. Kuropatki telegrafuje, że otrzymał wiadomość o ostrzelaniu przez artylerię japońską miejscowości Gutulin. Wreszcie donoszą z Petersburga. Z powodu pojawienia się wojsk japońskich na tyłach rosyjskich linii, na zachód od linii kolejowej, wskazał rząd rosyjski w ponownym okólniku do marszałków na ciągłe naruszanie neutralności Chin przez Japończyków w ten sposób, że wojska japońskie maszerują przez Mongolię. Na podstawie wymiany zdań między państwami neutralnymi i walczącymi na początku wojny, postanowiono ograniczyć teren wojenny na Mandżurii, na wschód od linii kolejowej Inkau-Kautantse-Sinmintin. przez co uznano Mongolię za neutralną.

Tymczasem miejscowości te nie leżą w Mongolii i jak wiadomo, niedawno temu rząd rosyjski oświadczył, że nie myśli nadal szanować neutralności Mandżurii, której też nigdy nie szanował. Pojawienie się Japończyków kolo Sinmintin zagraża Kuropatki i znacznym odcieniem dowodu bydlą z Mongolii.

### Gal. Towarzystwo gospodarskie.

#### I.

Komitet gal. towarzystwa gospodarskiego, którego prezesem jest poseł dr. Włodzimierz Kozłowski, przygotował na walne zgromadzenie, naznaczone na 3 i 4 bm. obszernie sprawozdanie, bo obejmujące przeszło 150 stroniedługiego formatu cwiartkowego.

W części pierwszej sprawozdania omówiona jest działalność zarządu Towarzystwa na polu ekonomicznej polityki kraju, czynności w zakresie poparcia nauki rolniczej i rozwoju praktycznego rolnictwa, dalej czynności w rozwoju ogrodnictwa i sadownictwa, w dziale hodowli inwentarzy, czynności biura statystycznego, jako też w dziale handlowym i omówione są sprawy administracyjno-organizacyjne i reprezentacyjne na zewnątrz. Porównawcza tabela uzyskanych subwencji na lata 1903, 1904 i 1905, z której wynika, że w ostatnich dwóch latach urosły subwencje państwowe z 147.866 k. na 390.000 k. (niemal w trójnasób) a krajowe z 93.116 k. na 136.716 k., jako też rozliczne wykazy obrotu zyskanych, chlewni, owczarni, ogierów, odbitych wystaw, bydląt itd. zamykają część pierwszą sprawozdania.

Część druga sprawozdania komitetu gal. Tow. gospodarskiego zawiera sprawozdania z ważniejszych czynności poszczególnych 26 oddziałów: część trzecia spis członków, których jest 2613 i wreszcie zamknięcie rachunków za r. 1904 i budżet na r. 1905.

Stręść w artykule dziennikarskim tak wyczerpującego sprawozdania nie sposób. Ci, którzy żywiącej zajmują się tą napowalniejszą obok Tow. kredytowego ziemskiego, ziemianką instytucją, nie pożąta zapewne czasu, aby sprawozdanie komitetu dokładnie przeglądać, zwłaszcza, że daje ono zarazem pogląd na rozwój w naszym kraju tak rolnictwa, jak i chowu bydła.

Omawiając działalność komitetu gal. towarzystwa gospodarskiego na polu ekonomicznej polityki kraju, zaznacza sprawozdanie na naczelnym miejscu radość z powodu spoślejszego zjednoczenia się gal. towarz. gospodarskiego, krakowskiego towarz. rolniczego i Kółek rolniczych przez utworzenie „Centralnego wydziału stowarzyszeń rolniczych“, które występując w interesach rolniczych kraju, skłoni niewątpliwie władze centralne do szybszego i żywcizniejszego załatwiania w tej dziedzinie postulatów kraju. Inż w roku 1904 centralny wydział stowarzyszeń rolni-

czych interweniował w sprawach poparcia kultury okopowin, chowu koni, drobiu, handlu chmielem, pożyczek melioracyjnych, kontyngentu gorzelniczego itd.

Dalej omawia sprawozdanie starania komitetu w kierunku zapomóg z powodu zeszłorocznej posuchy, które, jak wiadomo, odniosły skutki pożądane. Nie mniej podnieść należy zasługi komitetu towarzystwa około rozwoju uprawy buraków i cukrownictwa w naszym kraju, jako też jego zajęcie się interesami gorzelnictwa a zwłaszcza doprowadzenia do skutku kompromisu między gorzelniami fabrycznymi a rolniczymi, kompromisu względnie korzystnego. W kwestyi stosunku władz wojkowych do ludności rolniczej wniósł komitet do polskich członków delegacji wspólnych obszerny memoriał, na podstawie którego sp. Eug. Abrahamowicz przedstawił w delegacyjnych żądania rolników naszych do władz wojkowych. W sprawie traktatów handlowych i polityki taryfowej kolejowej, czynił komitet towarzystwa liczne przedstawienia a i w sprawie kanałów i budowy dróg wodnych zajął czynne stanowisko.

Kwestya uciśku podatkowego, na który wszyscy w kraju się skarżą, nie pozostała również przez komitet towarz. gospodarskiego zapomnią. Komitet zajął się gorliwie zbadaaniem istotnego stanu rzeczy a rezultatem odnośnych zabiegów był wyczerpujący referat Jerzego hr. Baworowskiego na radzie ogólnej przedłożony, którego wnioski były następnie podstawą do rozpraw w sejmie. W tem miejscu sprawozdanie komitetu przytacza fakt charakterystyczny. Oddział kałusko-doliński urządził rozłosoowanie między swych członków nasion i narzędzi rolniczych a władza skarbowo podpatrzyła się w tem nieopłaconem skarbowi „przedsiębiorstwie“ znanom występku skarbowego i wytoczyła oddziałowi śledztwo karno skarbowe, które jakkolwiek za interwencyją komitetu towarzystwa została następnie zmiechana, to jednak oddział kałusko-doliński musiał zapłacić karę porządkową 100 koron!

W sprawie tak zwanej dzikiej parcelacji większych majątków ziemskich, jaka w ostatnich czasach przybrała u nas szerokie rozmiary, zwołał komitet Towarzystwa w czerwcu r. z. ankietę, która obradowała dwa dni a nado popierał komitet żywo zawiązanie się Towarzystwa ochronny ziemi.

Jak bardzo komitet Towarzystwa rozwinął wydawnictwo *Rolnika* pod redakcją dra Jana Raygerta, nie potrzebujemy tu podnosić. Członkowie Towarzystwa niewątpliwie muszą być z tego tytułu zarówno komitetowi, jak i wielce uzdolnionemu i pełnemu pracowitości redaktorowi tego tygodnika niepomiernie wdzięczni. Nado obok *Rolnika* od kwietnia r. z. wydawano wielce pożyteczną *Gazetę mleczarską*. Subwencyonowano także *Sylwan* i *Bartnika* postępowego, a nado wydano kilka popularnych dziełek w języku polskim i ruskim.

### Tow. kredytowe ziemskie.

Lwów 28 lutego.

Czterdzieste drugie ogólne zgromadzenie tow. kredytowego ziemskiego zgał dziś prezes rady nadzorczej p. Stanisław Brykczynski, przedstawiając zebraniem 65 delegatów komisarza rządowego w osobie radcy dworu dw. Włodzimierza hr. Łosia. Następnie poświęcił gorące wspomnienie pośmiertne zmarłym w ciągu roku członkom: są to: Józef Prus Jabłonowski, delegat od r. 1868, a ostatniemi czasy członek rady nadzorczej, Stanisław Komornicki (pow. kałuski), Ad. Zieliński (liński), B. Skibniewski (mościński), H. br. Czech (białski), Włod. Siemiginowski (zaleszczycki), Gust. Stawieński (zaleszczycki). Zgromadzeni uczcili pamięć zmarłych przez powstanie. Następnie przedstawił prezes pokrótce stan ogólny instytucji: że stan ten jest kwitnący, zadowolnić to należy gorliwej i umiejętnej pracy dyrekcyi, za co jej wyrażono uznanie.

Z koleji przystąpiono do wyboru przewodniczącego zgromadzenia i jego zastępcy. Przewodniczącym obrany został jak w roku ubiegłym p. August Gorayski, zastępcą p. Józef Meciński. Przystąpiono do punktu trzeciego porządku dziennego i przyjęto do wiadomości protokół zeszłorocznego ogólnego zgromadzenia, a dalej sprawozdanie rady nadzorczej o uzupełniających wyborach delegatów i ich zastępców.

Sprawozdawca komisji rewizyjnej p. Jan br. Konopka, przedstawił zgromadzeniom sprawozdanie dla zbadania czynności i sprawdzenia zamknięć rachun kowych dyrekcyi towarzystwa za rok ubiegły.

W myśl powyższych uchwał, dyrekcyja wypracowała i przedłożyła komisji rewizyjnej projekt etatu, tudzież projekt pragmatyki służbowej. Operat ten był przedmiotem wyczerpującej dyskusji na wspólnych posiedzeniach komisji rewizyjnej i dyrekcyi, a komisja rewizyjna uznawszy, że projekt etatu jest na racjonalnych podstawach oparty, a pragmatyka służbowa znakomicie i praktycznie opracowana, postanowiła za lecie zgromadzenia uchwalenie tego przedłożenia, zgodnie z wnioskami, które Dyrekcyja osobom sprawozdaniem zgromadzeniom przedłożyła. Fundusz emerytalny z końcem roku 1904 wynosił 404.200 k. w 4% 56-letnich listach zastawnych, tudzież w gotówce, ulokowanej na książeczkę gal. Kasy Oszczędności 139 k. 43 h. Wpłacone przez urzędników w ciągu roku 1904 wkładki wynoszą 3.950 k. 59 h. i stanowią minimalną kwotę, jakaby wedle §. 2 statutu emerytalnego musiała być przełana do funduszu emerytalnego z zysków r. 1904. Gdy jednak emerytury i pensje wdowie, wypłacone w roku 1904, wynoszą 38.705 k. 49 h., zaś dochód własny funduszu emerytalnego nie wystarcza doń na ich pokrycie, wnosi komisja w porozumieniu z dyrekcyją, ażeby celem przyspieszenia wzrostu funduszu emerytalnego, przełać z zysków r. 1904 tegoż funduszu kwotę 40.000 koron.

Sprawozdawca br. Konopka przedłożył w końcu wnioski komisji rewizyjnej, mianowicie:

I. Bilans za rok 1904 zatwierdza się.

II. Za administrację majątku Towarzystwa w czasie od i stycznia do końca grudnia 1904 udziela się Dyrekcyi absolutoryum.

III. Za odpowiednią administrację funduszu rezerwowego i właściwe zarządzanie sprawami Towarzystwa, wyraża Ogólne Zgromadzenie Dyrekcyi uznanie.

IV. Z czynnej zwłoki r. 1904 powstałej z zysku w sumie 154.806 k. 79 h., z dodatkiem opłat na fundusz rezerwowego od nowych pożyczek 30.021 k., wynoszącej łącznie 184.827 k. 79 h., przeznacza się: a) do funduszu możliwych strat 40.000 k., b) do funduszu emerytalnego 40.000 k., c) do funduszu rezerwowego 104.827 k. 79 h., suma 184.827 k. 79 h.

V. Na remunerację urzędników i wsparcia dla urzędników i sług Towarzystwa kredytowego ziemskiego przeznacza się dyrekcyi fundusz dyspozycyjny na rok 1905 w kwocie 10.000 koron.

VI. Ogólne zgromadzenie delegatów poleca dyrekcyi, by zastanowiła się nad tem, czy nie byłoby wskazane wprowadzić pewne zmiany w

regulaminie do szacowania hipotek, a przede wszystkim w §. 12 ustępu trzeci obecnie obowiązującego regulaminu.

W dyskusyi szczegółowej zabrał głos prezes dyrekcyi, dr. Władysław Krainski, który przedstawił dodatkowe objaśnienia do sprawozdania dyrekcyi, które było streszczone w nr. 40 *Gas. Nar.* Dr. Krainski wyraził głęboki żal po stracie zmarłych członków instytucji, oraz podał do wiadomości zebranych, że na dokonać się mający wybór członka rady nadzorczej zgłosili kandydatury pp. Adam Obertyński, dr. Józef Wernicki i Zdzisław Yunga. Dr. Krainski zwrócił uwagę między innemi na sprawę parcelacji. Prosił mianowicie, by taksatorowie w zachodniej części kraju nie wyśrubowywali ceny zbyt wysoko. Cena jest miejscami bardzo znaczna, ale Towarzystwo musi brać na uwagę cenę przeciętną, taką, jaka jest przyjętą w całym kraju. W sprawie przymusowego ściągania zaległości, powiedział mowca, że u nas zakorzenił się zwyczaj t. zw. „prynuki“. Gdy Towarzystwo nadyla często przypominania, interesowany spłaca zaległości. Lepszą jest jednak ta „prynuka“ i płacenie, niż doprowadzenie do sekwstru; jestto sposób najtańszy.

Dr. Krainski zwrócił uwagę, że popyt za listami towarzystwa jest bardzo wielki. Kraj mógłby zaoszczędzić więcej listów, aniżeli jest w obgu. Towarzystwo pragnie zatrzymać targ krajowy dla listów. Zaległości ratalne coraz mniejsze. Dyrekcyja poczyniła dłuźnikom dotkniętym klęskami elementarnymi opusty odsetek zwłoki. W sprawie 4 proc. listów towarzystwa na 3 i pół proc. zaleca dr. Krainski ostrożność i cierpliwość. Pora na to będzie po wojnie, a jest nadzieja, że w niedługim czasie zawartym będzie pokój na dalekim Wschodzie. Likwidacja powojenna potrwa rok. Po roku stopa procentowa w Europie się zniży. Państwa zniżą procenty 4 proc. na 3 i pół proc. Wtedy i dyrekcyja będzie mogła pójść za tym przykładem. Istnieją 3 kategorie rezerw: fundusz emerytalny, na nieprzewidziane straty i główny fundusz rezerwowy. Fundusz rezerwowo wynosi 5 i pół milionów koron i jest ulokowany w realności towarzystwa (około miliona kor.), w papierach banku austro-węgierskiego (tyleż) i w listach tow. kred. ziemskiego około 3 miliony. Przemówienie prezesa dr. Krainskiego nagrodzono uczynnymi oklaskami.

W dyskusyi zabierali głos: dr. Kaz. Szczaniecki (z pow. gorlickiego). Mówił on, że towarzystwo za nisko ocenia wartość ziemi i dlatego mowca złożył urząd detaksatora. Cena ziemi obecnie bardzo postąpiła. Za kawalek ziemi, za który płacono dawniej 100 zł., dają obecnie 500 zł. Prosił więc, aby towarzystwo oceniało ziemię według obecnej jej wartości.

Innego zdania był p. Włodzimierz Gniwosz, który twierdził, że detaksatorowie towarzystwa oceniają ziemię za wysoko. Należy działać bardzo ostrożnie i przezorność i mieć wzgląd nie tylko na wartość, ale i rentowność gruntu. Mowca jest przeciwny parcelacji większych posiadłości. Dr. St. Rudolf wytykał wadliwość regulaminu szacunkowego, który jest już przestarzały.

Prezes tow. gospodarczego dr. W. Kozłowski omawiał sprawę parcelacji. Jest ona faktem, z którego w danych stosunkach należy się cieszyć. Parcelacja atoli powinna być prowadzoną rozprawnie. Trzeba unikać, aby ona odbywała się bez udziału właścicieli ziemi. Potrzebne jest działanie według pewnego omyslanego planu. Dyrekcyja powinna dokładać starań, aby jej przedstawiciele badali stosunki na miejscu. Należy unikać, by nie parcelowano całych majątków, lecz pewne tylko części. Przedewszystkiem powinniśmy wszelkich możliwych dokładać starań, aby zachowywano dwory, te warownie ziemianstwa naszego. Towarzystwo niechaj udziela rady tym, którzy są zmuszeni dobra swe parcelować, spieszy z ulgą i pomocą, aby sprzedawano tylko części dóbr, a zachowywano dwory.

Mowca występuje w wymownych słowach przeciw spekulacji, frymarczeniu ojcowizną, przeciw ciągłym zmianom właścicieli: tym, którzy frymarką ziemią, należy nie ułatwiać, ale utrudniać kredyty; frymarka narusza podstawy naszego bytu narodowego.

Istniały dawniej prawa nierozsądne, które zabraniały szlachociowi utrzymywania się z lokcia i miary. Dziś powinno być dla ziemianina prawidłem, iż należy surowo piętnować tych z pomiędzy swoich, którzy przerzucają ziemię z ręki do ręki i przez spekulację obniżają jej wartość, lub wprost ją niszczą. Tow. kredytowe ziemskie wielce przysłużyłoby się krajowi, gdyby postępowaniem swem przyczyniało się do paraliżowania zgubnej działalności spekulantów. Co do ceny ziemi należy brać pod uwagę zarówno na jej wartość, jak i produktywność.

Mowca nie wdaje się w prorocтва ekonomiczne. Szczególniej w obecnych, nie pewnych czasach prorocтва są niebezpieczne. Może cena ziemi da się utrzymać, a może spadnie. To atoli od nas w pierwszym rzędzie zależy, od naszej pracowitości i zbiorowego działania. Organizując się, wiele możemy dobrego zdziałać dla podniesienia wartości gleby.

Wspominając o wiedeńskich instytucjach, zaznaczył dr. Kozłowski, że tych należy unikać. One dbają tylko, by za wszelką cenę odebrać swój kapitał. Inne jest zadanie naszej instytucji; ona nie ma by kramarzem, ale winna tworzyć normalne egzystencje w kraju. W działalności swej powinno towarzystwo postępować zawsze ostrożnie i ogólnie, uwzględniać miejscowe warunki itd. Mowca cieszy się, że umiły skargi na sekwester. Pożądaniem by było, aby to się działo jak najdłużej. Działalność sekwestratorów powinna dyrekcyja poddawać kontroli. W końcu wyraził mowca szczególniejsze uznanie instytucji, iż w razie potrzeby, np. klęsk elementarnych, chętnie spieszy stowarzyszoną z pomocą. (Uczne oklaski).

P. Krzysztof Abrahamowicz (z Bukowiny) prosił, aby towarzystwo nie wysyłało na Bukowinę detaksatorów z Galicyi; ci bowiem nie znają miejscowych stosunków.

P. Stefan Moysa zaznaczył, że kredyt naszej instytucji jest nie tylko w kraju, ale i w całej monarchii najtańszym za wszystkich. Dodał dyrekcyi przezorność, ostrożność i skrupulatność przy udzielaniu pożyczek.

Po przemówieniu prezesa Krainskiego i sprawozdawcy br. Konopki zgromadzenie przyjęło sprawozdanie komisji rewizyjnej o dyrekcyi do wiadomości i uchwaliło jednogłośnie wyżej przytoczone wnioski. O godz. 2 przewodniczący zamknął posiedzenie. Dziś wieczorem odbędzie się zebranie poufne, a następnie jawne we środę o godz. 10 z rana.

## Kronika.

Lwów, dnia 28 Intego 1905.

#### Kalendarzyk.

We środę 1 marca Albina B. — Gr. kat. Pam-fya M. — Kal. słow. Budzisława. Wschód słońca 6:51, zachód 5:36.

We czwartek 2 marca Symplicjusza. — Gr. kat. Teodora M. — Kal. słow. Radosława. Wschód słońca 6:49, zachód 5:38.

W piątek 3 marca Kunegundy K. — Gr. kat. Lwa pap. rym. — Kal. słow. Błażeja. Wschód słońca 6:47, zachód 5:40.

— Ze sfer notaryalnych. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł notaryusz: Beniamina Maksymiliana Reimera z Mielnicy do Szczerca, Jędrzeja Pawliśza z Rożniatowa do Dobromila, Jakóba Bilewicza z Dynowa do Mielnicy, a zamianował notaryuszami sekretarza sądu w Haliczu Stanisława Łuczakowskiego do Rożniatowa i kandydata notaryalnego we Lwowie Stanisława Piska do Sieniawy.

— Przeniesienia i mianowania w sądach. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł sekretarzy sądowych: Aleksandra Miskiego ze Złoczowa do Lwowa, Stanisława Malego z Borszczowa do Złoczowa, Józefa Sterzyńskiego z Tarnopola do Lwowa, dra Henryka Reiningera z Sadagóry do Czerniowca, dra Władysława Rubinstein z Kozłowej i dra Józefa Laszkiewicza z Bursztyna obu do Lwowa, Jana Smółskiego z Mielnicy do Tarnopola, Ferdynanda Szyzińskiego z Radowca do Czerniowca, Bronisława Rada z Monasterzysk do Borszczowa; dalej zamianował sędziami powiatowymi: sekretarza sądu dra Kornela Georgiana z Czerniowca dla Storczyńca i adjuktów sądowych Bolesława Huczyńskiego z Komarna dla Pruchnika, Gedyliny Lisienieckiego z Sadagóry dla Waszkowca; wreszcie zamianował sekretarzami: sędzię powiatowego dla Bronisława Kreisla w Pruchniku dla Lwowa i adjuktów Włodzimierza Raeka z Bóbrki dla Mielnicy, Stanisława Dańca z Bnkowka dla Bursztyna, Witolda Szulakiewicza z Podwołoczysk dla Halicza, Erazma Senkiewicza z Tarnopola dla Monasterzysk, Stanisława Chmielewskiego z Turki dla Kosowa, Józefa Bartosza z Waszkowca dla Sadagóry, Emanuela Warnickiego z Seretu dla Radowca i dra Ageora Frenlika z okręgu lwowskiego wyższego sądu kraj. dla Czerniowca.

Wyszą sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantem, praktykantem Stanisława Adamskiego.

— Docenici prywatni. Minister oświaty dr. Hartl wydał do wszystkich rektorów uniwersytetów okólnik, w którym zwraca uwagę, że dozwolone jest używanie tylko tytułu docenta prywatnego, zakazaniem zaś jest używanie tytułu: docent uniwersytetu.

### Kronika lwowska.

— Wybory do rady miejskiej. Od wczesnego rana ruch w mieście, zwłaszcza zaś w okolicy rynku, ogromnie ożywiony. Fizjognomia Lwowa inna dziś, niż każdego zwykłego dnia, taka sama jednak, jak podczas wszelkich wyborów. Więcej pooblepienia afiszami rozmaitej barwy i rozmaitej wielkości, po ulicach unosią się ekspresy z odezwami i listami wyborczymi i wypychają je przedchodni, po rogach zaś stoją obdarci andrusy z olbrzymimi tablicami, na których poumieszczano krótkie odeszwy, wydrukowane potwrniewie wielkością ozonkami. Komitet handlowo-przemysłowy, który w tym roku bardzo żywo krząta się koło wyborów, agituje dziś nado olbrzymim wożem do przewozu mebli, który z powagą, wolno toczy się po ruchliwych ulicach Lwowa, bijąc w oczy olbrzymią białą płachtą i napisem na niej: Głosujcie tylko na listę handlowo-przemysłową.

W rynku ruch ożywienie największe, zwłaszcza że odbywa się tam i dziś wycozający targ. Ratusz cały ze wszystkich stron oblepiiony odezwami wszystkich komitetów, po obu stronach wejścia do gmachu utworzyli szpaler parobków z tablicami i listami.

List tych pojawiła się dziś moc niezliczona, wiele z nich anonimowych, lub co najwyżej podpisanych przez jakiegoś nieokreślonego bliżej komitetu „niezawisłe“, „postępowo-demokratyczne“, „drobnych kupców i przemysłowców“ itd. itd. Przeważna część tych list jest jednak tylko drugiem wydaniem listy komitetu miejskiego: wogóle komitet miejski rozwinął w tym roku szaloną agitację i stosownie dośwostwo sposobów i sposobików. Krąży też wśród wyborców dwie listy ruskie, z których jedna wydrukowana w polskim języku. Ogromna rozm



głosować. Legitymacye te, w liczbie około 200, skonfiskowano.

Ruch popołudniowy jeszcze bardziej ożywiony, niż rano. Głosowanie odbywa się też w niektórych salach dość bezładnie. Głosuje mnóstwo „plenipotentów”. Do godz. 5 oddano głosów prawie 6000.

— **Jutrzejszy bal prasy** będzie kulminacyjnym punktem tegorocznego karnawału. Sale Filharmonii przetrzymują już pod okiem niestrudzonego p. Stanisława Jasieńskiego uroczyście wygląd. Firma dr. Niccia (pasaż Mikołajski) dostarczyła zupełnie bezpłatnie masę przepysznych dywanów; czyn ten zasługujący na podniesienie w prasie. Komitet postarał się, by sale i korytarze, prowadzące do garderob i restauracji, były dostatecznie ogrzane. Niespodzianki kutyliowców oczekują już swego przeznaczenia, a są naprawdę bardzo piękne. Prócz wspomnianego dawniej walca, odegrane zostaną na balu prasy po raz pierwszy: mazur kapelmistrza Rolla „Góra prasa!” i walc p. Maryi Padalewskiej p. t. „Divinia”.

— **Akad. Koło T. S. L. we Lwowie.** Przed trzema dniami odbyło się walne zgromadzenie akademii T. S. L., na którym zarząd ustępujący przedłożył sprawozdanie z działalności w ubiegłym roku. Sprawozdanie przedstawia się bardzo dodatnio. Liczba członków wzrosła do 708; czyteli wiejskich posiada Koło 32, z czego 10 założono w ostatnim roku. Czyteli miejskich zaś 3. Ogromnie żywym był ruch odczytowy w czytelnich, odczytów bowiem i pogadanek odbyło się w okresie sprawozdawczym 208. Smutniej natomiast przedstawia się strona finansowa, rok bowiem zamknięto dość znacznym deficytem. Sprawozdanie przyjęło na zgromadzeniu do wiadomości, poczem wybrano nowy zarząd, na którego czele stanął p. Helena Wajdówna, słuch. filoz. jako przewodnicząca.

— **Z towarzystwa historycznego** Doroczne walne zgromadzenie towarzystwa historycznego odbyło się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem prof. dra L. Kubali. Rozpoczęło się ono znakomitym wykładem prof. dra Br. Dembińskiego p. t. „Austria, Rosja i Prusy z początkiem wielkiego sejmku”. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia i przyjęciu do wiadomości list sprawozdań z czynności wydziału i kasowego, o 9.30 wyborów. Przewodniczącym wybrano p. t. akłamację prof. T. Wojciechowskiego, zastępcą p. dra L. Kubalę, skarbnikiem dra Wł. Rolnego, redaktorem *„Kwartalnika historycznego”* dra Fryd. Papęgo. W końcu dokonano wyboru członków wydziału, komisji redakcyjnej i komisji kontrolującej.

— **Lwowski oddział tow. „Rodziny”** na wczorajszym dorocznym zgromadzeniu udzielił swemu zarządowi absolutorium i wybrał prezesem p. B. Mikulińskiego, zastępcą W. Schillinga, sekretarzem W. Jaremczyka.

— **Śmiertelne przejechanie.** Hryńko Tarasiuk, jadąc wczoraj wozem naładowanym drzewem a niezachowującym ulicą Gródecką najeżdża na 7-letnią Różę Chudzińską, która dostawczy się pod koła wozu, zabita została na miejscu. Tarasiuka aresztowano.

— **Samobójstwo.** Tej nocy w domu przy ul. Jagiellońskiej 15 rzucił się z trzeciego piętra na kamienny bruk dziesięćletni Henryk Gottlieb, adwokat liczący lat 63. Śmierć nastąpiła natychmiast. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

— **Zagubiony list pieniężny.** Z Wiednia telegrafują: Dnia 28 stycznia „Unionbank” nadał na wiedeński pocztę list rekomendowany do galic. Banku hipotecznego we Lwowie, a zawierający 10,000 rubli. List nie doszedł do Banku hipotecznego i nie wiadomo, gdzie zginął.

## Kronika krajowa.

**Ślub panny Maryi Stelli Eweliny,** córki Michała z hr. Komorowskich hr. Karnickich z panem Wilhelmem Mattauschem, synem śp. Franciszka i Beatrycy ze Ślasków Mattauschów odbędzie się w Brodach 2 marca.

**Delegatami** na walne zgromadzenie towarz. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie wybrani: z sali z okręgu przemyskiego pp. dr. Władysław Czaykowski, dr. Władysław Krainski i dr. Dionizy Pogodowski; z okręgu żółkiewskiego pp. Zdzisław Obertyński, Aleksander Raciborski i Tadeusz Starzeński; z okręgu samborskiego pp. Albin Rayski, Władysław Niedziwiedzki i Karol Jedzejewicz; z okręgu wadowickiego pp. Kazimierz Bzowski, dr. Jan Zdun i Stefan hr. Bobrowski; z okręgu samborskiego pp. Władysław Głęboki, dr. Władysław Barbański i Zygmunt Mars; z okręgu brzeskiego pp. Klem. hr. Dzieduszycki, Kazimierz Trzczeński i Władysław Jankowski.

**Rekolekcje dla kapłanów** trzydniowe rozpoczyna się w Starejwsi 20 marca tj. poniedziałek po drugiej niedzieli postu, wieczorem. Zgłoszenia przyjmuje O. Stanisław Lic T. J. rektor kolegium.

**Z tow. kółek rolniczych.** Donoszą z Rzeszowa: W ubiegły wtorek odbyło się tu zebranie powiatowe kółek rolniczych. Przybyło przeszło 100 delegatów z 28 kółek. Delegatami byli przeważnie właściciele. Zebranie odbyło się w sali „Sokoła”, pod przewodnictwem ks. Siary i p. Dąbskiego. Inicjatywę zarząd przedstawił p. Turowski sprawozdanie z czynności w r. ub. i sprawozdanie kasowe; oba sprawozdania przyjęto do wiadomości. Następnie wygłosił dr. A. Gargaza: „O reformie ksiąg gruntowych” i inspektora kółek roln. p. J. Waszuga o działalności kółek roln. w powiecie rzeszowskim, poczem uchwalono urządzić w marcu ponowne zebranie powiatowe dla obrad na melioracyę gruntów i nad uprawę łąk.

**Składnica pocztowa** otwarta zostanie 1 marca w Kozłowie, do poczty w Wiśniowcu.

## Kronika powszechna.

**Sprawa hr. Montignosa.** Z Florencji donoszą, że hr. Montignosa wytoczyła proces dworowi askiemu o wydanie posagu.

**Sprawa księżny Koburskiej. N. Fr. Presse** donosi z Paryża, że lekarze francuscy bardzo skrupulatnie badali ks. Ludwikę Koburską co do jej umysłowego stanu zdrowia i wyrazili przekonanie, że nie pojmują, jakim sposobem lekarze niemieccy i austriaccy mogli ją uznać za obłąkaną i umieścić w Domu zdrowia. Fakt, że ks. Ludwika lubi dużo wydawać pieniędzy i że lubi się stroić, nie dowodzi jeszcze choroby umysłowej, bo w takim razie trzeba by większość wszystkich kobiet zamknąć w szpitalu wariatów.

**Zesłanie Niemcewskiego.** Naprzd donosi z Warszawy pod d. 24 lutego. Onegdaj, jak wiadomo, odbyła się rewizja u Andrzeja Niemcewskiego, trwająca od g. 7 rano do 11, poczem zaprowadzono p. Niemcewskiego do Nolkenu. Tam wywiązał się następujący dyskurs:

Nolkenu: Z polecenia generała-gubernatora poruczone mi zawiadomić pana, że pozwolono mi wyjechać na pewien czas z Warszawy do takiej gubernii w Królestwie Polskim, gdzie nie ogłoszona jeszcze „wzmocniona ochrona”.

Niemcewski: Wybieram Lublin.

Nolkenu: Celem uniknięcia zbiegowiska na kolej, musi pan dać słowo honoru, że nie rozgłoszą panu nie o tem przed wyjazdem.

Niemcewski: Słowa honoru dać nie mogę, bo jeśli sami odbywacie u mnie 4-godzinną rewizję, o mi nie wierzcie i honor mój dla was nie ma znaczenia, ale przyrzekam, że wyjadę bez hałasu.

z Warszawy. Ale chciałbym się z panem o coś założyć.

Nolkenu: O co to chodzi.

Niemcewski: Założę się z panem, że za pół roku będziemy mieli konstytucję.

Nolkenu: O takie rzeczy ja się zakładam nie mogę.

Na kolei Niemcewski zajął przedział, odprowadzony przez żonę i kilku przyjaciół, w drugim przedziale siedziało kilku szpiełów, a gdy jeden spóźniony szpieł szukał wagonu, pani Niemcewskiego rzekła doń: Panie szpiele, mój mąż siedzi w tym przedziale — i wskazała mu odpowiednie miejsce.

Z tego widać — kończy *„Naprzód”* — że mimo „wzmocnionej ochrony” stosunki bardzo złagodniały.

**Stan zdrowia Gorkiego.** Jak dowiaduje się *„Berliner Tagblatt”*, znacznie się pogorszył. Pomimo złożenia kaucji 10,000 rubli, Trepow robi jeszcze trudności z wypuszczeniem Gorkiego na wolność.

Dziś jednak nadeszła wiadomość, że Gorki już został z więzienia uwolniony. Nie wolno mu tylko wyjechać z Petersburga aż do ukonfowania jego procesu. Równocześnie z Gorkim miał zostać wypuszczony na wolność docent Amelicki.

**Ucieczka morderców w ks. Sergiusza?** Londyński *„Central News”* donosi, że mordercy w ks. Sergiusza zdołali uciec z więzienia. Uwolniono ich kilku rewolucjonistów przebranych za dozorców. Według innych wersji trzej przyjaciele uwolnionych przybyli w przebraniu jeneralskim z rozkazem natychmiastowego wydania morderców, celem umieszczenia ich w innym miejscu. Wiadomość ta wydaje się być nieprawdopodobna.

**Pałac dożów** w Wenecji odnawiają pospiesznie. Gruntownej restauracji poddano w niektórych miejscach fundamenty. Od strony Piazzety wstawiono nową ścianę aż po sam dach; to samo uczyniono w sali „wielkiej rady”. Dawniej restaurowano ten pałac nieumiejętnie. W jednym miejscu podparto mur ogromnym słupem drewnianym. Ten słup w r. 1577 przepadł się. Odół słupa uszkodzonego nie usunięto, lecz zbudowano łuk, który go podpierał. Teraźniejszy budowniczy Ruppold wzmościł i odświeżył wszystkie główne ściany. Od strony bazyliki wzniesiono nowe podpory kamienne, a okna ujęto w nowe ramy masywne. Na wielkim balkonie odrestaurowano kilka słupów. Wielkie okno, skąd wspaniały widok na laguny i San Giorgio Maggiore, wzmocniono klamrami brązowymi. Najważniejsze roboty restauracyjne będą ukończone w ciągu 2 lat. Naturalnie, że architekci będą musieli zważyć także bieżące oko na pałac dożów, gdyż z biegiem czasu będą powstawały coraz to nowe braki.

**Sprawa biskupa Le Nordez.** Ojciec św. okazał się nadzwyczaj łaskawym względem biskupa z Dijon, mons. Le Nordez i pozwolił mu wyjątkowo przedstawić ministrowi wyznań i oświady do zatwierdzenia nowego wykazywa generalnego dycezyi, w osobie kanonika Poinsselin, dziekana kapituły Saint Benigne. D. 25 bm. minister przedłożył prezydentowi-Loubetowi dotyczący dekret do podpisania. Nowa ta nominacja wywarła zarówno w Rzymie, jak i Paryżu jak najlepsze wrażenie. Sędziwy bowiem prałat cieszy się we wszystkich sferach wielką czcią i poważaniem. Drugi wykazywa generalny będzie mianowany tymi danymi, wśród podobnych okoliczności. Tak szczęśliwe załatwienie tej bardzo zawiłej sprawy powitano w sferach wrogich Kościołowi z niemałym zaskoczeniem. Najbardziej odczuł ten fakt eks-minister Combes, dla którego polityki mianowanie mons. Poinsselin jest dotkliwą porażką.

**Strajk kolejarzy we Włoszech** a raczej jak dotychczas przedwstępne kroki do tego strajku, nazwane obstrukcją nie znajdują — jak z Rzymu donoszą — sympatyj ani w prasie, ani wśród publiczności. Kolejarze, chcąc sprawić trudności rządowi, stosują ściśle, według litery przepis, regulaminu kolejowy z r. 1842, obowiązujący dziś jeszcze, ale zawierający także przepisy, że czynią one ruch nowoczesny wprost niemożliwym. Urzędnicy i personal kolejowy, zastosowując ten regulamin, badają przed odejściem pociągu poszczególne przyczyny do opalania lokomotyw i wskutek tego spóźniają odejście każdego pociągu. Zwrotnicy kolejowi nie pozwalają na przesuwanie wagonów na 20 minut przed nadejściem pociągu. O każdym spóźnieniu pociągu domagają się doniesienia przez osobny formularz, a nie przez sygnały dzwonek. Przy przesuwaniu wagonów ma być obecny zawsze jeden urzędnik, który idzie za wozem, względnie za lokomotywą, wskutek czego przesuwanie to odbywa się bardzo powoli. Z powodu stosowania tych przepisów regulaminu następuje ogromne spóźnienie pociągów, a w dalszym następstwie tego brak połączeń między pociągami. Obawiają się też, że wskutek tego mogą nastąpić katastrofy kolejowe, jak zdarzenie się pociągów itp. Na kilku stacjach przyszło do bardzo gwałtownych scen i bójek między publicznością a personelem kolejowym. Onegdaj odbyło się w Rzymie zgromadzenie kolejarzy, na którym obradowano nad generalnym strajkiem kolejowym, któryby się rozpoczął dnia 5 marca, jeśli rząd ignorować będzie obstrukcję kolejarzy. Minister wojny polecił zwiększyć garnizony we wszystkich miastach. W Turynie, Mediolanie i Neapolu zarządzone wszystkie środki bezpieczeństwa ze strony policji i wojska, aby utrzymać porządek. Inżynierowie, naczelnicy stacji i wyżsi urzędnicy muszą pod groźbą natychmiastowego aresztowania pełnić służbę ruchu, gdyż we Włoszech istnieje t. zw. prawo o zmobilizowaniu kolei żelaznej, które poddaje służbę kolejową pod sady wojenne.

## Ze stowarzyszeń.

Zjazd „Ognia” związku towarzystw kształcącej się młodzieży polskiej odbędzie się we Lwowie w dniach 5, 6 i 7 marca.

Cyrylak i G. Goldmana we Lwowie odwolała z powodu zgonu swego członka dr. Gottlieba zapowiedziany na pierwsze dnia marca wieczorek z tańcami.

Nadzwyczajne zgromadzenie delegatów Związku pow. Kas dla chorych w okręgu zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie odbędzie się 28 marca o 40 przed południem (ul. Brzajowska 1. 16).

**Repertuar lwowski teatr miejskiego.** We środę po raz 1-szy „Apajum duch wodny” operetka w 3 aktach Karola Millockera.

**Repertuar teatru krakowskiego.** W środę „W młym domu” Rittnera. We czwartek „Dzista Horodysy” Kasprowicza. W piątek teatr zamknięty.

W sobotę premiera „Wilhelmina”, komedya Wolfa.

W niedzielę popołudniu „Kopciuszek”, wieczór „Wilhelmina”.

We wtorek koncert Sarasatego i Bertie Goldschmidt.

## Z całego świata.

**Hamburg 28 lutego.** W hali dla emigrantów przyszło wczoraj do krwawych bójek między emigrantami rosyjskimi, a personelem służbowym. Wiele osób jest ranionych. Przyczyną bójki było prowokacyjne postępowanie personalu służbowego.

**Cherbourg 28 lutego.** Skrzynię, którą skradł marynarz Goarin, znaleziono na dnie morza. Jak się zdaje, dokumenty są niekrajne.

**Stan powietrza.** Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej we Wiedniu i austriackich kolei państwowych. Dnia 27 lutego 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerwieńca 10.1, Tarnopol — 1.0, Lwów — 1.5, Skole — 1.0, Przemyśl — 1.0, Jarosław — 0.3, Tarnob.

— Nowy Zagórz +3.9, Kraków +0.1, Praga +2.1, Wiedeń +0.0, Semmering — 2.0, Budapeszt +1.7, Ischl +0.1, Riva +6.3, Tryest +5.2, Celsusza.

## Z izby sądowej.

### Wykradanie listów amerykańskich.

Kraków 28 lutego.

Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj rozprawa przeciw Janowi Landfriedowi, oficyalowi pocztowemu w Krakowie, obwinionemu o wykradanie dolarów z listów amerykańskich, przechodzących przez krakowski urząd pocztowy.

Od pięciu lat podnosiły się liczne skargi na niedogracanie listów amerykańskich. Śledztwo w tej sprawie poruczone oficyalowi Landfriedowi i ten podjął kontrolę. Tymczasem urzędnicy zauważyli, że kontrola Landfrieda jest dziwna. Zamiast o 6 rano, przybywał do biura o 5 rano, sam listy z przedziałek wyjmował i rozdzielał, przyczem listy amerykańskie odkładał i na swoje biurko przenosił, wykonywał z nimi podejrzane manipulacje, a nadto wbrew instrukcji, sam otwierał listy zwrotne oraz opatrzone niedokładnymi adresami. Zaczęło więc zwracać uwagę na postępowanie Landfrieda i zauważono, że on w wychodku niszczy listy amerykańskie, poszukując w nich dolarów.

Gdy nabrano dowodów, że Landfried wykrada listy amerykańskie, dokonano przy nim rewizji i znaleziono kilka listów amerykańskich w jego biurku a kilka w kieszeniach jego ubrania. Obwiniony w śledztwie zaprzeczył, by dopuszczał się jakichkolwiek nadużyć z listami amerykańskimi.

Akt oskarżenia dodaje, że Landfried prowadził hulawcze życie i grywał na pieniądze w loteryj liczbowa, a czasem w karty.

Przy rozprawie dzisiejszej obwiniony oświadczył, że poczuwa się do winy. Twierdzi on, że nieczytelnymi koledkami podrzucił szczęśliwym listom dowód jego winy. Osobno podłożył listy w biurku jego i włożył do surduta.

## Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Wczoraj przybyła tu komisya wydziału kraj. złożona z członka wydziału Józefa Wereszczyńskiego i star. rady Michalewskiego, celem odbycia, jak oocznie, szkontrum administracji i kasowości miejskiej. Nadto przyjazd komisji jest też w związku ze sprawą utworzenia Wielkiego Krakowa.

## Ostatnie wiadomości.

Dzisiejsza *Wiener Ztg* publikuje sankcję ustawy o kontyngencie rekrutów.

We Lwowie utworzony został konsulat angielski. Konsulem mianowany został przez rząd angielski prof. Roman Załoziecki.

Jeżeli to piaty z rzędu we Lwowie konsulat zagraniczny; dotąd istniały: rosyjski, niemiecki, francuski i włoski a obecnie przybył angielski.

W najbliższych czasach spodziewane jest jeszcze kreowanie konsulat Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki.

*Dziennik poznański* pisze: Hakatystyczna heca przeciw Polakom w Królestwie rozpoczyna się w Niemczech w całej pełni. *Leipziger Neueste Nachrichten* zamieszczają alarmujący artykuł, w którym piszą, że rozruchy w Królestwie większym grożą niebezpieczeństwem Rosji, jak wszystkie inne w całym kraju, bo są tylko zamaskowaniem ruchu, który ma na celu ogólne powstanie. Mocarsstwa ościennie, a szczególnie Prusy, nie powinny spokojnie na ruch patrzeć, a przynajmniej przygotować się na wszelkie ewentualności. *Staatsbürger Ztg.* posunęła się w swych insynuacjach w tym samym sensie tak daleko nawet, że wskutek jej artykułu ambasada rosyjska widziała się spowodowaną do oświadczenia, że rozruchy w Królestwie wywołane zostały jedynie przez żydów i socjalistów, a Polacy i ich miarodawcy koła zdala się od ruchu całego trzymają. *Koelnische Volksztg.* podając te ostatnie wiadomości, dodaje od siebie, że wobec tego oświadczenia „w miarodawczych kołach berlińskich” sprawą tą zajmować się nie potrzeba.

## Telegramy i telefonaty.

### Rada państwa

#### Posiedzenie wtorkowe.

Wiedeń 28 lutego. Na początku dzisiejszego posiedzenia izby postów ministrowie Welsersheimb, Buquoy i Kossel odpowiadali na liczne interpelacje.

Po odpowiedziach ministrów pp. Schmeier i Völkl zadawali otwarcia dyskusji nad odpowiedzią hr. Welsersheimba w sprawie szpitala garnizonowego w Graeu. Wniosek odrzucono.

Wrzawa na ławach socjalistów i wszechniemców.

Izba przystępuje do porządku dziennego, tj. do dalszej dyskusji przemysłowej.

W dyskusji wziął udział minister handlu C. A. I. który wyraził zapatrywanie, że ani przemysłowcy, ani robotnicy nie mogą mieć uzasadnionego powodu do występowania przeciwko temu projektowi ustawy. Proponowane reformy bynajmniej nie przyniosą szkody obu interesującym czynnikom. Interesy warstw robotniczych donoszą na podstawie noweli znaczącej ochronę, a drobny przemysł poparcia. Co się tyczy zarzutów przeciw projektowi, że kwestya utworzenia izb rekodzielniczych i osobnych izb przemysłowych nie jest bliz traktowaną i że projekt nie obejmuje ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy dla trudniących się przemysłem — minister ogranicza się do oświadczenia, że ordynacya przemysłowa nie jest terytem, odpowiednim dla tych spraw. Rząd dbając dąży do rozwinięcia szkolnictwa przemysłowego. Minister prosi o przyjęcie przedłożenia i zaznacza, że rząd przygotowuje projekt ustawy, dotyczący zarządzeń przeciw nieuczciwej konkurencyi.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 28 lutego. Między zgłoszonymi dziś interpelacjami znajdują się interpelacje: p. Bojki do ministra kolei w sprawie służby kolejowej w Galicji; p. Breitera do ministra obrony kraj. w sprawie robot niedzielnych przy komendzie 11. korpusu we Lwowie i do ministra handlu w sprawie niedotrzymywania odpowiednio niedzielnego względem pomocników kancelaryjnych Dyrekcji poczt we Lwowie; p. Schönerera w sprawie interwencji hr. Głuchowskie-

go z powodu mowy pruskiego ministra skarbu Rheinhabena.

### Izba panów.

Wiedeń 28 lutego. Na wczorajszym posiedzeniu izby panów hr. Auersperg oświadczył, że koncesye, poczynione w zakresie „wojskowości Węgrom, stanowią poważne niebezpieczeństwo. Armia może się stać z cesarskiej parlamentarna. Co się tyczy ewentualnego rozdziału Węgier od Austrii, mowca wyraził przekonanie, że państwa jak żywego organizmu nie można rozciąć na dwie połowy bez zabicia go. Pewne koncesye jednakże Węgrom poczynić należy.

Minister obrony kraj. Welsersheimb oświadczył, że naczelnie kierownictwo nad armią musi pozostać przywilejem monarchy. Armia nie powinna mieć nic wspólnego z polityką. Minister wyraził przekonanie, że izba panów i nadal okaże się podpora tronu.

Następnie w drugim i trzecim czytaniu przyjęto kontyngent rekrutów a tak samo i to bez dyskusji ustawę o refundacyach.

### Komisye.

Wiedeń 28 lutego. Komisya ciowa w wybrała p. Garapicha referentem do sprawy importu bydła i mięsa z państw bałkańskich i Rosji.

### Przesilenie na Węgrzech

Wiedeń 28 lutego. Franciszek Koszut zamieszcza w *Zeit* artykuł, w którym imieniem sprzymierzonej opozycyi oświadcza, że opozycya zgodziła się na wspólny program nienaruszający ani ustaw dualistycznych, ani unii osobistej. Dlatego też opozycya nie dopuści powołania do rządu gabinetu z pomiędzy mniejszości liberalnej i zapowiada, że taki gabinet zostanie obalony zaraz na pierwszym posiedzeniu izby poselskiej.

Waszyngton 28 lutego. Senat obradował nad budżetem marynarki. Kilku członków atakowało politykę flotową rządu, która przekracza rzeczywistą potrzebę kraju i wywołuje podejrzenie, że Ameryka zbiori się w celach ofensywy.

Paryż 28 lutego. Arcybiskup z Bordeaux wydał list pasterski, wymierzony przeciw projektowi ustawy o rozdziale Kościoła od państwa. Także biskup z Cambrais wydał list pasterski, w którym nazywał konkordat ustawą prawdy pokojowej i oświadcza, że jeżeli Kościół będzie do tego zmuszony, to jako *ecclesia militans* potrafi podjąć walkę za wiarę i Kościół we Francji.

Petersburg 28 lutego. Dziś będzie wypowiedziany rosyjski traktat handlowy z Francją.

## Z Królestwa Polskiego

Ruch, czy epidemia strajkowa, nie ogranicza się na samych miastach i okręgach fabrycznych lecz ogarniać zaczyna w ostatnich czasach i wieś, jak to już onegdaj donosiliśmy. W gubernii siedleckiej w majątkach hr. Sobaniańskiego, hr. Łubińskiego, Hirsmana i innych, wybuchło bezrobocie służby fabrycznej i robotników ziemskich, w niektórych majątkach zniszczono produkty w gorzelniach i cukrowniach. Bezrobocie nie oszczędziło nawet Sterdyni, majątku sędziwego i zasłużonego prezesa komitetu towarzyszą kredytowego ziemskiego, p. Ludwika Górskiego, który jest prawdziwym dobroczyńcą swojej ludności wiejskiej i z niemałą troskliwością zaspokaja wszelkie jej moralne i materialne potrzeby. Stanowi to najlepszy dowód, że ruch ten nie zmierza do rozbicia i praktycznego celu, a jest jedynie dziełem przewrotnej agitacji, wniesionej z zewnątrz do ludności wiejskiej.

Podobnie i strajk uczniów rozszerza się na prowincyi. Donoszą z Łomży, że uczniowie Polacy na naukę w gimnazjum d. 27 bm. nie przybyli z wyjątkiem kilku z klas niższych. Władze szkolne wywierają presję na rodziców w kierunku posyłania dzieci do szkół a nadio 29 Polaków z gimnazjum wydalili.

**N. Reforma** przynosi z Warszawy wiadomość, która na jej odpowiedzialność powtarzamy, że onegdaj na Nowym Świecie cztery przejeżdżające osoby zastrzeliły jednego stojącego krowego, drugiego zaś ciężko raniły i że w Alejach Ujazdowskich strzelano do gen. Komarowa i do porucznika hr. Konstantego Przezdzieckiego, który miał się srogo zachować przy tłumieniu rozruchów. Nadto, że d. 25 bm. z powodu podejrzenia, że się wiec odbywa, otoczono wojskiem i policją gmach warszawskiej Filharmonii. Przybył pomocnik policmajstra, jednak nie znalazłono.

(Telegr. Gaz. Nar.)

Warszawa 28 lutego. Rzeczywisty tajny radca Koko oświadczył, że pierwsze posiedzenie komisji w sprawie reformy prasowej nie będzie publiczne; zapadnie na niem decyzja co do jawności obrad. Koko spodziewa się, że komisya uchwali wykluczenie jawności.

## Z Rosji.

Petersburg 28 lutego. Moskiewska władza miejska uchwaliła wczoraj pod przewodnictwem ks. Golicina, że oskarżenie podniesione przeciw ks. Golicynowi, iż przekroczył swój zakres działania przez dopuszczenie do uchwalenia znanej rezolucyi rady miejskiej z d. 12 grudnia, jest nieuzasadnione i że jego postępowanie było zupełnie poprawne.

Petersburg 28 lutego. Hetman wojsk donskich jen. adjutant Maksymowicz przedstawił się dziś carowi Ma on otrzymać nominacyę na naczelnego komendanta wojsk na Kaukazie.

Petersburg 28 lutego. Przewodniczącym osobnej komisji dla rewizyi ustaw wyjątkowych wydanych dla ochrony porządku państwowego zamianowano hr. Aleksę Ignatiewa, członka rady państwa.

Petersburg 28 lutego. Maksym Gorki został wczoraj za kaucyę 10,000 rubli wypuszczony na wolną stopę. Na miejsce pobytu wyznaczono mu Rygę Kaucę złożył znany moskiewski fabrykant Morozow. (Patrz w kronice).

## Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej”.

Waszyngton 28 lutego. Ażeby wystąpić przeciw pogłoskom o toczących się rokowaniach pokojowych między Japonią a Rosją, departament państwowy ogłasza następujący komunikat: Rząd Stanów Zjednoczonych bynajmniej nie otrzymał od Japonii prośby o przedłożenie propozycji pokojowych Rosji i oczywiście ani pośrednio ani bezpośrednio z Rosją w tej sprawie nie pertraktował.

Londyn 28 lutego. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio pod datą wczorajszą: Naprawa doków w Porcie Artura jest prawie ukończona.

Zapasy węgla wystarczają aż do lata. Wydobycie i uruchomienie największych okrętów zaczyna się z wiosną.

### Bitwa pod Sincheczeng.

Londyn 28 lutego. Ostatnie raporty Kuro-patnika, jak donoszą dzisiejsze dzienniki angielskie z Petersburga, wywołały tam wczoraj wielkie poruchy. Położenie Kuropatnika uchodzi za rozpaczliwe. Walki pod Sincheczeng uważają za pierwszy krok do cofnięcia się z Mukdena do Tienlingu.

Nadeszły tu też wiadomości, że na tyłach armii rosyjskiej, na północ od Tienlingu, pojawiły się bardzo znaczne siły japońskiej armii regularnej.

### Trzecia eskadra rosyjska.

Cherbourg 28 lutego. Trzeci eskadra rosyjska w poprzedzie zaopatrzyla się w węgiel i popłynęła dalej w kierunku zachodnim.

## To i owo.

### Z prawa praktycznego.

— Co to jest przymus osobisty?  
— To jest taka sytuacja, gdy ktoś, mając dług i groźba ruin, musi się bogato ożenić, chociażby chciał do śmierci nie rozstawać się z celibatem.

— Co znaczy wyrok zaoczny?

— Wyrok zaoczny — jest to opinia, jaka wydajemy przy ni



